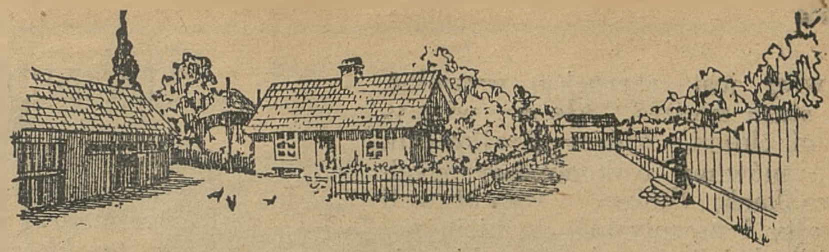
Nr. 38. Rok I.
Lwów, dnia 12 września 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Chłop potęgą będzie wtedy,
I nie zazna krzywd i biedy,
Gdy swe sprawy w swoje dłonie
Tak uchwyci, jak pług, konie.

j. k.

Komitet redakcyjny: Prezes Bronisław Malik, dr. Wojciech Gottlieb, prof. Bronisław Janowski, Józef Kapuściński, Ludwik Magryś, Ludwik Orłowski, Włodzimierz Skut.

Redaktor: Zofia Łosiowa.

Czy tylko dla chleba...

Minęły tragiczne wypadki sierpniowe, a „Mał. Tygodnik Rolniczy", poza krótkimi wzmiankami w dziale „Co się dzieje w Polsce"., nie wspominał o nich czytelnikom.

Nie uważamy jednak, żeby na odezwanie nasze było za późno. Przeciwnie. Z odległości kilkunastu dni, lepiej, bo spokojniej można wiele rzeczy ocenić, więcej o nich wiedząc, trafniej można je osądzić.

Pracując na terenie Małopolski Wschodniej, pod kątem widzenia interesów tej ziemi przede wszystkim patrzeć się musimy na ubiegłe zdarzenia. Stwierdzić musimy, że w ciężkiej walce, jaką Polacy, wszyscy, chłopi czy nie chłopi, o polskość tej ziemi codzień toczą, wprowadzanie w nasze szeregi zamętu i niepokoju jest ciężką winą, niczym nie dającą się wytłomaczyć.

W chwili, gdy walka wre, nie roznieca się wśród żołnierzy zamieszek politycznych

Niezmiernie bolesnym faktem jest to, że demonstracje Stronnictwa Ludowego zostały wywołane w chwili, gdy wszystkim wiadome było, że Komintern całą siłę swej bolszewickiej propagandy na nasz kraj przerzuca. Tę porę wybrano na demonstracje, które — niechybnie wbrew woli i zamierzeniom kierowników Stronnictwa — w licznych miejscach przemieniły się w gwałty, wzbudzane i podsycane przez jednostki niejednokrotnie o przeszłości kryminalnej, niewątpliwie na żołdzie Moskwy będące.

Wiadomość o tym, że do niektórych powiatów Małopolski karabiny przemycane były z Czechosłowacji, potwierdza nasze zdanie.

Strajk chłopski, w tej porze i w tej formie, był wodą na młyn komunistów. Oni byli „tym trzecim", który skorzystał.

Wywołać strajk, rozruchy, to nie jest takie trudne. Tłum ludzi daje się zawsze łatwo powodować, a w tłumie zawsze znajdzie się bardzo wielu takich, którzy są rozgoryczeni, niezadowoleni, zbuntowani.

Tłum taki podburzywszy, powstrzymać go i uspokoić bywa często niemożliwe. Powiedzieć: „to macie krzyczeć, — ale tego Wam nie wolno", „Tam macie pójść, ale tylko do tej ulicy, do tej granicy, dalej nie", to jest prawie niemożliwe. I dlatego tak łatwo ruchawka zmienia się w akty gwałtu.

Dlatego w każdej walce politycznej pamiętać trzeba o tym zdaniu ewangelicznym:

„kto wiatr sieje — burzę zbiera".

Gdy walka o interes stanowy może zaszkodzić interesowi całej Polski, nie wolno jej wywoływać. Któż bo jest na tyle butnym, by śmieć rzec: „Polska to my, nasz interes, nasze prawa". Nikt, nigdy.

Bo Polska to wielka rzecz. Polska to nie sam chłop ani sam robotnik, ani sama inteligencja, ani też sami legioniści.

Polska to cały polski kraj i cały polski naród razem.

Wszyscy razem stanowimy Polskę. Każdy z osobna możemy przedstawiać najwyżej nasze własne, egoistyczne interesy i dążenia, drobne i marne wobec wielkości Polski.

Ale właśnie dla tego, że Polska jest dla wszystkich, nie może być w niej lepszych i gorszych Polaków, starszych i młodszych jej synów. Wszystkim jej dzieciom powinno być w Polsce dobrze.

Jeżeli wszyscy mają dla niej równe obowiązki, nie można pozbawiać ich nawet części, nawet odrobiny — praw.

Niektóre pisma, omawiając wypadki w Małopolsce, stwierdziły, że strajk wytłumaczyć i wybaczyć można w tych okolicach, gdzie rozdrobnienie gospodarstw, przeludnienie i brak zarobków powoduje nędzę, i gdzie strajk został przeprowadzony dla walki o lepszy byt materialny. Stawianie sprawy w ten sposób jest niesłuszne i nieprawdziwe. Oczywiście, że tam, gdzie jest nędza,

łatwiej jest rozruchy wywołać. To stara sprawa. Ale my wiemy, że ci chłopi, którzy strajkowali, (nie mówimy o komunistycznych parobkach, którzy wywoływali gwałty i nawoływali do bicia policji), chcieli wywalczyć sobie nie chleb. ale lepszą dolę. Walczyli o swoje kmiece prawa — nie o większe zarobki.

I wyrażając przekonanie, że wywołanie strajku było ze strony Stronnictwa Ludowego pomyłką fatalną. na terenie Wschodniej Małopolski — pociągnięciem tragicznym i zbrodniczym, musimy powtórzyć słowa, użyte przez warszawskie pismo „Zorzę“:

„...chłop polski ma głębokie poczucie potrzeby posiadania wpływu na bieg życia politycznego w kraju,

a zwłaszcza głębokie poczucie tego, że dorósł całkowicie do zarządzania swymi sprawami w gminie i w powiecie, że pozbawienie go woli w jednym i w drugim zakresie czuje nie tylko jako dotkliwą krzywdę, lecz także jako przeszkodę w służbie dla całej jego polskiej Ojczyzny.

Krytyczny stosunek do takich czy innych politycznych posunięć Stronnictwa Ludowego, stwierdzenie fatalnych następstw tych posunięć, nie może zasłaniać prawdy i rzeczywistości przed oczyma tych. co z troską myślą o przyszłości Polski i którzy wierzą, że ta przyszłość może być oparta tylko na masie ludowej, przede wszystkim na masie chłopskiej“.

NA NOWY ROK SZKOLNY

Ciężko orać... kosić... młócić; ciężko dom obrządzić,
Ciężko w biurze służbę pełnić... w sądach sprawy sądzić,
Ciężko mądrze rządzić krajem, gminą, czy gromadą,
Cięko też kupcowi towar sprzedawać za ladą...
Trud niemały rzemieślnika — robić przy warsztacie...
Dusze w niebo wieść kapłanom, w poświęconej szacie,
Trudno dzieci wychowywać... trudno mnożyć mienie,
Trudna praca też zachować dziś czyste sumienie.
Niemniej ciężki los młodzieży — czerpać wiedzę w szkole.
Nie zbywa jej na trudnościach, troskach i mozole;
Bo też wiele zmagań z życiem młodzieży potrzeba.
Nim swą wiedzą, kęs własnego dorobi się chleba.
A że właśnie się zaczyna Rok szkolny znów nowy,
Więc pragnąłbym choć kilkoma serdecznymi słowy
Do Cię zwrócić się w tym wierszu — o Polska Młodzieży,
Bo szczęśliwy los Twój przyszły na sercu mi leży.
Ucz się pilnie i wytrwale... pokonuj przeszkody,
Bo nauka — to skarb wielki, i tego dowody:
Będziesz miała całkiem pewne, niezbite i trwałe,
Bo Ci będą towarzyszyć przez Twe życie całe.
I tę prawdę w czas nauki miej w Twej młodej głowie,
Że nie mogli polską szkołą cieszyć się dziadowie;
Więc korzystaj Ty tym bardziej dziś z polskiej nauki.
Bądź zdobywcą pożytecznej tej — choć trudnej sztuki!
Pomnij, ile trudu Twoi rodzice ponoszą...
Ile Boga o zdolności w nauce dla Cię proszą.
Abyś jak najwięcej wiedzy wyniosła ze szkoły...
Więc bądź wdzięczną im za wszelkie dla Ciebie mozoły!
Kochaj Boga i Ojczyznę! — czcij Jej wielkich ludzi...
Niech ich geniusz w Tobie zapał do nauki budzi!...
Swych kolegów, wychowawców, miłuj — ziemię całą...
I bądź wielką swoim duchem — chociaś ciałem małą.
Na ostatek jeszcze jedno powiedzieć Ci pragnę,
Nim swą głowę znów nad pracy swej warsztatem nagnę:
— Nic nie kupuj w obcych sklepach! — dziś to nie wypada...
— Jeno w polskich — a Ojczyzna będzie Tobie rada.
Szczęść Ci Boże, więc — Młodzieży! — przy pracy warsztacie...
A czy w miejskim ród Twój gmachu, czy też w wiejskiej chacie,
Przyjaźń niech Cię łączy stale, a los Cię nie zmoże...
— — — — — — — — — — — — — — — — —
Więc
O Polska Ty Młodzieży jeszcze raz: — Szczęść Boże!

ARTUR LOREK.

Wszystkiemu winien ten... zając

3)

— Nie, gospodarzu — przerwał mu kupiec. U nas się targować nie można, bo tu są stałe ceny.

Maciej oburzył się. Kupował dotąd stale u żydów, gdzie mógł się targować.

— Jakto — powiada — a u żyda to i wytargować można i jeszcze dołoży cukierków dla dzieci do domu.

— Ano, bo widzicie gospodarzu — jął mu tłumaczyć kupiec — żyd aby sobie przyciągnąć ludzi, to niby daje sobie wytargować cenę, niby tu spuszcza na cenie, ale mało kto wie, że on sobie to odbija na czym innym, bo albo daje gorszy towar, albo szachruje na wadze. Mało to już wag odebrano żydom, co nie były dobre?!.. A my nie chcemy tak nieuczciwie postępować i po szachraisku. Mamy ceny tak obliczone. aby klient nie był wyzyskany i do tego towar pierwszorzędny. Więc o targowaniu się u nas nie ma mowy.

Maciejowi nie mogło się to pomieścić w głowie, że się targować nie można. Całe życie kupował po sklepach i to i owo i zawsze mógł utargować coś, a tu nic. No i jak tu kupować u katolika. Nie. . to dla niego była nowość, z którą on się absolutnie pogodzić nie mógł. I nawet cukierków na przyczynek nie dostanie. Zabrał się i poszedł ze sklepu zagniewany, mrucząc coś pod nosem na takie porządki.

Podjechał dalej i wszedł do sklepu żydowskiego. Żyd z głębokimi ukłonami wyszedł mu naprzeciwko. tytułując go co chwilę „panie gospodarzu“ i zagadując o to i o owo. o zdrowie, o żonę, o dzieci. Ujęło to bardzo Macieja.

— O, to mi się nazywa kupiec — pomyślał w duchu. Tak jakby bratem był człowiekowi. I kupuj tu u katolików...

Maciej wytargował oczywiście cenę... dostał na przyczynek cukier-

Co się dzieje w Polsce

Targi Wschodnie otwarte. We Lwowie odbyło się otwarcie XVII. Targów Wschodnich, które jak co roku trwać będą przez dwa tygodnie. Otwarcia Targów dokonał p. Minister Przemysłu i Handlu Roman i wygłosił przemówienie o znaczeniu Targów dla naszego gospodarstwa narodowego. Targi tegoroczne są nadzwyczaj okazałe. Jako wystawcy biorą w nich również udział Niemcy, Rumunia i Węgry. Targi zwiedzane są przez ogromne rzesze ludności. Podobno w dzień otwarcia przeszło przez Targi 15.000 zwiedzających.



Do notatki o Hiszpanii na str. 535.

O. Z. N. dąży do uspokojenia wsi. Odbył się w Krakowie zjazd organizacji wiejskiej OZN. okręgu krakowskiego. Przewodniczący organizacji gen. Galica wygłosił dłuższe przemówienie. Mówca na wstępie zajął się ostatnimi wypadkami w Małopolsce Wschodniej. Moralni sprawcy tych wypadków — oświadczył gen. Galica — nadużyli hasła rzekomej walki o prawa chłopskie dla własnych celów politycznych, nic z wsią ani z jej dobrem nie mających wspólnego, przy czym nie zawahali się podszepnąć wiejskim umysłom, niegodne chłopskiego honoru, metody teroru i gwałtu. Z ich to posiewu polała się krew. Winę ich zaś zwiększa okoliczność, z której jako Polacy nie mogli nie zdawać sobie sprawy, że w życie wewnętrzne naszego Państwa, wciskają się od zewnątrz działania wrogich nam sił, dążących do szerzenia zamętu i rozstroju.

Dziś, po tych ciężkich wstrząsach, wieś małopolska ma wrócić do spokoju i równowagi. Musi to być dokonane jak najśpieszniej i jak najrozumniej. Trzeba pójść na obolałą wieś ze słowem uspokojenia, pojednania i jednoczenia umysłów, z wiarą w trzeźwy rozsądek i państwowy instynkt naszego ludu, nie lękając się żadnych przeszkód, ani prób przeciwdziałania.

Racjonalne i systematyczne wprowadzenie w życie reformy rolnej przez właściwie stosowaną parcelację, przez meliorację i komasację chłopskich gruntów, przez niedopuszczanie do wytwarzania się niezdolnych do życia karłowatych nędzot gospodarczych, przez udostępnianie chłopu kredytów na spłaty rodzinne, stworzenie taniej hipoteki gruntowej i szereg podobnych działań, oto zadania, których wykonanie OZN. wziął na siebie.

Również należy skierować tę część ludności, która nie może wyżyć na zbyt skąpym zapasie ziemi, ku nowym torom zatrudnienia i zarobkowania, zarówno nieznа-

---

ków i wręczył jedną pięciozłotówkę żydowi, czekając na wydanie reszty.

Żyd brzdąknął monetą o ladę raz, potem drugi raz, coś się mu widocznie nie podobało, bo jeszcze kilka razy brzdąknął, coś się monecie ze wszystkich stron zaczął przyglądać, wreszcie tłumacząc Maciejowi, że musi iść piątkę zmienić, wyszedł.

Długi czas nie wracał. Wreszcie wrócił w towarzystwie policjanta. Żyd wskazał policjantowi Macieja.

— Pójdziecie ze mną gospodarzu na posterunek — ozwał się policjant do Macieja. Puszczacie w obieg fałszywe pieniądze. Będzie koza...

Maciej zdębiał.

— Jakto — myślał sobie — niedość, że tak marnie wyszedł na sprzedaży cielaka, to jeszcze mu fałszywymi pieniędzmi rzeźnik zapłacił!!... Ten zając prześladuje go na każdym kroku. Bo przecie nic innego, tylko ten zając temu wszystkiemu winien.

— No, zabierajcie się, gospodarzu — przynaglał policjant Macieja. Spiszemy protokół na posterunku, i zobaczymy jak to tam było — dodał policjant — przerywając Maciejowi tłumaczenia, że dostał pieniądze od żyda na jarmarku.

Rad nie rad musiał się Maciej zabrać na posterunek. Jeszcze nigdy w życiu z policją do czynienia nie miał, akurat dziś. Tak... tak... to ten przeklęty zając.

Gdy wychodzili z żydowskiego sklepu, podszedł do policjanta kupiec katolik, u którego przed chwilą był Maciej i wziąwszy go na bok, coś mu zaczął szeptać. Policjant wrócił wówczas z Maciejem do żydowskiego sklepu, kazał sobie pokazać towar, przygotowany dla Macieja, potem sam, pomanipulowawszy coś koło wagi, zaczął go ważyć. Okazało się, że na kilo cukru brakowało 8 deka, na kilo soli 10 deka.

Spisał na miejscu policjant protokół z żydem, a gdy wyszli przed sklep, policjant zamienił parę słów z oczekującym tam chrześcijańskim

nym na wsi, jak dotychczas zbyt mało przez nią wyzyskanym. Należy tu krzewienie i rozwijanie rzemiosła, planowanego chałupnictwa i drobnego przemysłu domowego, rozbudowywanie polskiego handlu wiejskiego i spółdzielstwa.

Najważniejszą jednak dziedziną działań, jest właśnie dziedzina, którą wbrew chłopskiemu interesowi poderwać i zburzyć usiłowała polityczna agitacja. Jest nią ścisła współpraca wsi z miastami, które przez własne rozbudowywanie i przez rozwój swego życia w kierunku przemysłowym, rękodzielniczym i kupieckim winny stawać się naturalnymi ujściami dla odpływu bezrobotnych rąk z przeludnionej wsi.

Obok tych wszystkich dziedzin pracy nad gospodarczym podnoszeniem wsi, otwiera się ogromna praca nad dźwiganiem duchowych wartości wsi, nad jej oświatą i budowaniem dla niej warunków kulturalnego życia.

Realizowanie w granicach najdalszych możliwości celów, stojących przed OZN., spełni się bez nienawiści i walki klasowej.

Przechodząc do spraw politycznych, gen. Galica zapowiedział, że OZN. dążyć będzie do zmiany ordynacji wyborczej, i kończył przemówienie następującym wezwaniem:

Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków. Na tle tych zajść, które się tu rozegrały, a których nieszczęsna pamięć winna jak najrychlej zniknąć w zapomnieniu, wyciągamy rękę do zgody do wszystkich rozumnych i uczciwych chłopów, którzy pojęli, że tylko we wspólnej pracy leży ich siła. Z wiejskiego życia musi zniknąć egoizm, warcholstwo i przewrotne politykierstwo jednostek, grup czy klas. Honorowi i godności chłopów, nowoczesnemu bezherbowemu rycerstwu, odpowiada tylko jedna jedyna służba, a to dobrowolna, z obywatelskiego i żołnierskiego poczucia płynąca służba dla Polski.

Delegacja polska na sesji Ligi Narodów. Na sesję zgromadzenia Ligi Narodów do Genewy udała się delegacja polska pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. W skład delegacji wchodzą: przedstawiciel ministerstwa Przemysłu i Handlu, poseł R. P. w Bernie, naczelnik wydziału prawnego i departamentu prasowego, oraz sekretarz.

Wizyta dyplomatyczna. Do Warszawy przybył minister spraw zagranicznych Estonii, Fryderyk Ackel w celu omówienia spraw gospodarczych łączących Polskę z Estonią. Ministra Ackela witali serdecznie przedstawiciele rządu a cała prasa polska poświęciła szereg serdecznych artykułów omawianiu przyjaznych stosunków Polski i Estonii.

Prezes Oddziału lwowskiego p. Bronisław Malik nie przyjął nadanego mu srebrnego Krzyża Zasługi na polu pracy społecznej. W liście wysłanym do p. Premiera Sławoj-Składkowskiego, uzasadniając swoją odmowę, oświadczył p. prezes Malik, że pora na odznaczanie działaczy ludowych nie wydaje mu się stosownie wybraną.

5 milionów dzieci w 30 tys. szkół będą pobierać naukę. W nadchodzącym roku szkolnym 1937/38 rozpoczynającym się w myśl zarządzeń Min. Oświaty, w piątek dn. 3 września, przewidywany jest poważny wzrost liczby uczniów uczęszczających do szkół powszechnych i średnich. Cyfra uczniów w szkolnictwie powszechnym i średnim ogólnokształcącym, jak i zawodowym przekroczy 5.000.000. Nastąpi również znaczny wzrost liczby szkół. Dosięgnąć ona ma do 30.000 tys.

Katastrofa kolejowa pod Czortkowem. Przed paru dniami, na stacji Biała Czortkowska, z pociągu towarowego zdążającego z Czortkowa do Stanisławowa oder-

---

kupcem. Ten wtedy ozwał się do Macieja:

— No, to teraz gospodarzu, będziecie pamiętać, dlaczego u żyda taniej i wytargować można i dlaczego żyd daje jeszcze na przyczynek cukierki?...

Maciej, zawstydzony nie odpowiedział nic.

Ciężką przeprawę miał Maciej na posterunku z policją. Musiał się tłumaczyć, co, i jak, skąd przyjechał, kiedy, poco, gdzie był, co sprzedawał, jak się nazywa, on, ojciec, matka i t. d. Istne tortury przechodził. Złościło go to wszystko, ale jak się co gniewnie odezwał, to mu zaraz obiecywali, że go zamkną na miejscu. Nagadali mu tam też dosyć, że on jako polski obywatel powinien się znać na pieniądzach i umieć poznać fałszywe. Jak mógł, opisał wygląd żydka, który u niego cielaka kupował... Wreszcie po godzinie prawie badania, gdy już prawie zmierzchało, wypuszczono go. Odetchnął z ulgą... Ale co mu z tego, kiedy piątkę zabrali... Na szczęście ta druga piątka, co mu została, okazała się dobrą. Żałował teraz, że nie kupił towaru w chrześcijańskim sklepie. Ten kupiec może byłby się nie poznał na fałszywej piątce, a jakby się był nawet i poznał, byłby nie poszedł po policjanta i oszczędziłby był sobie, tyle wstydu, co się mu dostało na posterunku. Zapisali go w papiery, i Bóg wie, co jeszcze z tego będzie.

Zły był okropnie. Coś go aż w dołku paliło z tego wszystkiego. Została mu piątka jeszcze. Kupił, tym razem w chrześcijańskim, choć innym sklepie, co mu trzeba było do domu, już się nie targował, ani o cukierki na przyczynek się nie dopominał. Zostały mu jeszcze trzy złote.

Nie wiedząc sam, co ze sobą począć, tak go to wszystko denerwowało, postanowił wstąpić jeszcze na kieliszek wódki i jakąś przekąskę. Maciej w zasadzie nie pił, czasami tylko, przy jakichś specjalnych okazjach: a dziś to już czuł, że mu wypić „jednego" trzeba, bo się mu zdawało, że mu serce pęknie z żałości i ze złości na to wszystko.

Artur Lorek.
(C. d. n.)

wało się z niewiadomej przyczyny kilka wagonów i zaczęły się cofać po pochyłym terenie z powrotem. Wagony biegnące z niezwykłym pędem wykoleiły się i uległy całkowitemu rozbiciu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Pół miliona członków liczy „Strzelec“. Z ogłoszonego obecnie sprawozdania „Związku Strzeleckiego“ wynika, że w Polsce istnieje 4.385 oddziałów z 453.274 członków, we Francji i w Belgii 194 oddziałów z 5.438 członków, łącznie 4.589 oddziałów z 458.712 członków. W tej liczbie istnieje 76 oddziałów konnych, 24 wodnych, 274 klubów sportowych, 906 kół Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Dar Marszałka Śmigłego-Rydza dla chłopca wiejskiego. W czasie swego pobytu w powiecie jarosławskim zainteresował się Marszałek Śmigły-Rydz dolą 15-letniego Michała Płocicy z Pełnatycz, który zmuszony był odbywać codziennie kilkukilometrową drogę do szkoły w Jarosławiu. Na skutek interwencji Marszałka, Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia w Warszawie przesłała obecnie chłopcu rower z kompletnym wyposażeniem jako dar Marszałka, który ułatwi mu dalszą naukę.

Ofiara nieostrożności. W Łodzi w ogrodzie zoologicznym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto niedźwiedź osadzony w klatce przyciągnął łapą przez kratę, dziewięcioletniego chłopca, który stał przed klatką. Niedźwiedź zdarł chłopcu skórę z głowy i spowodował ciężkie obrażenie obu rąk. Strażnicy, którzy pospieszyli chłopcu na pomoc, zabili niedźwiedzia kilkoma strzałami rewolwerowymi, nie zdołali jednak uratować chłopca, który mimo natychmiastowej pomocy zmarł wskutek odniesionych ran.

. . . i w świecie

Większość Hiszpanii w rękach gen. Franco. Sytuacja w Hiszpanii po zajęciu Santanderu i innych miejscowości przedstawia się dla wojsk narodowych nader pomyślnie. Posuwają się one stale naprzód, a według ostatnich komunikatów, załogi niektórych miast będących w rękach rządowych, pertraktują sami już o poddanie się oddziałom generała Franco.

Aby czytelnikom naszym dać zupełny obraz terenu walk hiszpańskich, podajemy poniżej mapkę orientacyjną, określającą dokładnie obszar zajęty przez obie strony. Czarnym kolorem oznaczono obszar zajęty przez powstańców, z miastami Sevilla, Pampeluna, Bilbao, Santander, zaś przestrzeń biała od Madrytu do Walencji i Barcelony, przedstawia teren zajęty przez wojska czerwone. Jak widać, na północy pozostał tylko mały skrawek niezdobyty przez narodowców, którzy łącznie posiadają już trzy piąte całej Hiszpanii.

Chiny bronią się. Zatargu chińsko-japońskiego nie zdołano zakończyć, mimo długo trwających pertraktacji, a chociaż właściwie wojna nie została wypowiedziana przez żadną ze stron walczących, czynność jednak i zaczepność stron obu spotęgowała się w takim stopniu, że zdaje się nie może już być mowy o ugodowym rozwiązaniu zatargu. Chiny, jako strona zaczepiona, wniosły skargę do Ligi Narodów, w której podkreślając ze swej strony zdecydowaną chęć pokoju, donoszą zarazem o licznych zaczepnych krokach wojennych Japonii w Chinach i o bombardowaniu przez nich ludności cywilnej. W kołach Ligi są zdania, że ta nota chińska wejdzie na porządek dzienny zwyczajnej sesji Rady Ligi już w dniu 10 września br. (Ale zapewne to Chinom nic nie pomoże).

W ostatnich walkach na północnym odcinku frontu, Japończycy posuwają się naprzód, nacierając coraz silniej na linie wojsk chińskich, a w okolicy Szanghaju Chińczycy odpierają z całą energią ataki japońskie i starają się utrzymać na swych stanowiskach. W każdym razie to już nie dawne Chiny, bierne i niezdolne do akcji wojskowej!

W Palestynie ciągłe wrzenia... Z Palestyny donoszą o niepokojach wśród Arabów, którzy nie mogą pogodzić się z projektem podziału Palestyny. Również i wśród Żydów nurtuje niezadowolenie, wynikiem czego są częste akty teroru z obu stron, o których wspominają ostatnie komunikaty. Niedawno nieznany sprawca rzucił w okolicy Jerozolimy bombę na autobus, wskutek czego jedna Arabka została zabita, a dwie Arabki i jeden angielski policjant odnieśli ciężkie rany. Dzienniki donoszą też o napadach zbrojnych, zarówno przeciwko osobom prywatnym, jak i różnym organom rządowym. Władze dokonują rewizji, konfiskują broń i bomby, aresztują podejrzanych, nie mogą jednak uspokoić wzburzonych umysłów Arabów i Żydów, którym zamiar komisji brytyjskiej podziału Palestyny, tak bardzo się niepodoba.

Święto narodowe w Jugosławii. Jugosławia obchodziła w ubiegłym tygodniu dzień urodzin młodziutkiego króla Piotra II, który po zamordowaniu ojca swego króla Aleksandra objął tron jako 12-letni chłopak. Istnieje tam zwyczaj, że urodziny Króla obchodzone są jako uroczyste narodowe święto, a że obecnego młodego króla naród jugosłowiański otacza wielką sympatią, tymbardziej święto to obchodzone było uroczyście i radośnie.

Z polnictwa

Wygodny nawóz dla małych gospodarstw

Wiadomo, że wskutek słabego nawożenia w latach kryzysu, większość naszych gleb cierpi wyraźnie na brak najbardziej potrzebnych roślinnych składników pokarmowych i że dlatego plony ziemiopłodów często nawet w przybliżeniu nie dochodzą do choć normalnej wysokości, nie mówiąc już zupełnie o otrzymaniu wysokich sprzętów. Dziś, wobec znacznie lepszych cen produktów rolnych, poprawa bytu zależy od samego rolnika, jeżeli tenże tylko zechce odpowiednio zasilić swą wyczerpaną rolę. Otrzyma wtedy wysokie plony i tym samym z ich sprzedaży upragnioną poprawę warunków życiowych.

Roli, a tym samym zasiewom ozimym brak przede wszystkim dwóch składników pokarmowych, mianowicie azotu i fosforu. Bez obu wymienionych składników nie ma mowy o normalnym wzroście roślin uprawnych, ani o wydaniu przez nie dobrego plonu. Azot sprzyja lepszemu rozwojowi roślin, i pod wpływem jego, zboża krzewią się lepiej, zawiązują dłuższy kłos i osadzają w nim więcej ziaren. Fosfor zaś, niezbędny do rozwoju wszystkim roślinom uprawnym, przyczynia się u zbóż do lepszego wypełnienia ziarna i usztywnienia słomy, czyniąc ją odporną na wyleganie.

Bardzo rzadkie są wypadki, by ziemia odczuwała brak tylko jednego składnika pokarmowego. W przeważającej większości wypadków trzeba nawozić azotem i fosforem, i wielu rolników popełnia tu zasadniczy błąd. Nie rozróżniają bowiem istotnej wartości poszczególnych nawozów sztucznych i uważają, że każdy z tych nawozów na podobieństwo obornika we wszystkich wypadkach może być skuteczny i wystarczający. Nawożą zatem jednostronnie samym fosforem, samym azotem lub też samym potasem. W wyniku, także jednostronne nawożenie jest bardzo często przyczyną niechęci rolników do nawozów pomocniczych, bo nie otrzymują takich plonów, jakich się spodziewali, a nie wchodzą w to, że oni sami są temu winni, tylko całą winę zwalają na nawóz pomocniczy, który zastosowali. Wiadomo bowiem, że roślina wydać może tylko taki plon, na jaki pozwala jej ten materiał pokarmowy, którego w glebie jest najmniej, i dla tego nawet bardzo silne nawożenie jednym tylko nawozem nie może dać dobrych wyników, tym bardziej, jeżeli glebie brak wszystkich składników pokarmowych.

Do jednostronnego nawożenia zatem skłania jednych niedostateczna znajomość zasad nawożenia, a innych brak gotówki na kupno dwóch nawozów. Tymczasem wymagają oziminy, również łąki i pastwiska, i azotu i fosforu. Azot daje się w postaci azotniaku 21%, a fosfor jako supertomasynę 30%. Nawozy te należy przed wysiewem w odpowiednim stosunku wymieszać i mieszankę tę rozsiać. Otóż dla tych rolników, oraz dla tych, którzy pozwolić sobie mogą na zakup tylko jednego nawozu, doskonałym nawozem jest mieszanka wymienionych nawozów — supertomasyna azotniakowana, szczególnie wygodna dla gospodarstw małorolnych i średnich. Nawóz ten zawiera 9% azotu (jako azotniak) 12% fosforu (jako supertomasynę) i około 60% wapna. Stosując ten nawóz, dajemy oziminie odrazu fosfor potrzebny na cały okres wzrostu i tylko część azotu, potrzebną na jesień, poza tym dzięki zawartości wapna w supertomasynie azotniakowanej, odkwaszamy glebę. Mieszankę tę należy wysiać 3—4 dni przed siewem roślin i zaraz przybronować. Dawki supertomasyny azotniakowanej wynoszą: około 150 kg pod żyto po okopowych, pod pszenicę natomiast 200—250 kg na hektar. Po kłosowych dajemy pod pszenicę 250—300 kg na hektar, pod żyto 200—250 kg.

Jak budujemy tanią, glinobitną gnojownię

Wielkość gnojowni zależna jest od ilości zwierząt posiadanych w gospodarstwie. Przeciętnie liczy się na krowę 3 m² powierzchni a 1 m² dla jałówki. Są jednak rolnicy-praktycy, którzy twierdzą, że powyższe wymiary są za małe, nawet przy dwu razowym wywożeniu obornika w ciągu roku i że potrzeba 4—5 m² powierzchni na jedną krowę, przy 40—50 cm głębokości.

Miejsce na gnojownię powinno być wybrane tuż obok obory, w cieniu, po stronie północnej, o równej powierzchni i zabezpieczone przed zalewem wody z podwórza i ścieków z dachów budynków.

W wybranym miejscu ustalamy rozmiary w zależności od ilości zwierząt gospodarskich i wykopujemy zagłębienie od 30—80 cm w zależności od wody zaskórnej. Po wykopaniu całkowitej gnojowni układamy na dnie warstwę twardych kamieni, grubych, celem utrwalenia dna. Jeżeli kamieni nie ma, można dać gruby szuter, ale go trzeba mocno ubić.

Na ułożone kamienie dajemy już przygotowaną glinę, zarabianą i zmieszaną z plewami, tak jak to robimy przy zakładaniu klepiska. Tak przyrządzoną glinę układamy warstwami na kamienie i każdą warstwę silnie ubijamy. Grubość wszystkich warstw powinna wynosić około 30—40 cm. Gliną tą wykładamy również i boki gnojowni, ubijając ją w załamaniu półokrągło tak, ażeby w połączeniu dna z bokami gnojownia miała wygląd niski. Tak ubita gnojownia wysycha przez parę tygodni, ale w międzyczasie należy dno ubijać, polewać wodą i wygładzać.

Po ukończeniu dna gnojowni ubijamy na około niej wał ochronny z gliny, którego szerokość u podstawie wynosić powin-

na 1 m, a wysokość 50 cm. Wał również ubijamy taką gliną jak dno, ma on ochronić obornik przed zaciekaniem wody podwórzowej. Obok wału kopiemy rowki celem odprowadzenia wody podwórzowej. Wskazanym jest przy budowie gnojowni zbudować jeszcze na jej dnie, w najniższym spadku, zbiornik na wodę gnojową, o ile do gnojowni dostaje się dużo wody deszczowej.



Budowa gnojowni glinobitnej u p. Manza Leopolda w Dornfeldzie.

Naokoło gnojowni wbijamy w odstępach 3 m grubsze paliki 3 metrowe, do których przybijamy żerdzie lub druty.

Natomiast zbiornik na gnojówkę ma być zbudowany osobno, albo w samej oborze, albo tuż obok obory, dlatego ażeby mocz bydlęcy spływał jaknajkrótszą drogą do zbiornika. Zbiornik ten powinien być nieprzepuszczalny i powinien być zbudowany z betonu. Najważniejszą rzeczą będzie, ażeby pokrywa zbiornika i kanału wpustowego była szczelna, nie dopuszczała powietrza do gnojowni. Również dobrze jest nalać na wierzch gnojówki oliwy maszynowej lub ropy. Pojemność zbiornika powinna wynosić na 1 krowę 0.4 do 0.6 m³ (400—600 litr).

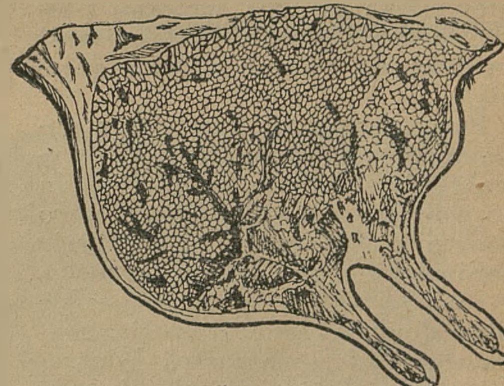
Tak w krótkości opisałem budowę gnojowni i zbiornika na gnojówkę, ale dla lepszego zapoznania się ze sposobem ich zbudowania polecam czytelnikom książkę Adama Witkiewicza pod tytułem „Obornik“ wydaną w roku 1935, nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie.

Marczuk Jan,
asystent kontr. mleczności
Siemianówka.

Co hodowca wiedzieć powinien?

Wszystkim wiadomem jest to, że dobry mechanik pracujący przy jakiejś maszynie, stara się jak najdokładniej z tą maszyną i ze wszelkimi jej szczegółami zapoznać, gdyż wtedy szybciej będzie mógł sobie ulatwić pracę przy tej maszynie i z większą starannością będzie przy niej pracował, aby czegoś nie uszkodzić, bo w przeciwnym razie maszyna stanie, a on może utracić źródło zarobku. Rolnik również w swoim gospodarstwie, ma ciągle do czynienia z maszynami i to w dodatku z żywymi, a jedna z takich maszyn jest właśnie krowa. Lecz taka maszyna żywa, jaką jest krowa, jest znacznie więcej skomplikowana od maszyn, jakie spotykamy w różnego rodzaju warsztatach. Niechże więc rolnik będzie również tym dobrym mechanikiem i stara się jak najdokładniej z pracą tych „żywych maszyn“ zapoznać, a wtedy więcej będzie się o nie troszczyć i stworzy im takie warunki, aby wydajność ich była jak największa. Mleko powstaje w gruczole mlecznym i jest przez ten gruczoł wydzielane podczas doju, lecz jest to produkt powstały z chemicznej przemiany cieczy, doprowadzonej przez krew do wymienia. Niektóre składniki w mleku, jak sernik i cukier mleczny, które poza mlekiem w żadnych tkankach ani sokach ustroju zwierzęcego nie występują, świadczą o tym, że mleko nie znajduje się w organiźmie krowy w stanie gotowym, skądby dopływało dopiero do wymienia, lecz jest wytworzone w gruczole mlecznym, a potem dopiero zbiera się w pustych zbiornikach mieszczących się w wymieniu. Przypatrzmy się teraz jak jest zbudowany gruczoł mleczny, w którym to właśnie odbywa się proces wytwarzania mleka.

Wymię jest zbudowane z przekształconej i silnie rozwiniętej tkanki skórnej i ze względu na to, że ma dość jednolite okrycie skórą, pod którą znajduje się tkanka tłuszczowa, ma przez to wygląd jednego naczynia, w rzeczywitości jednak składa się u krów z dwóch części (komór), które są rozdzielone w kierunku podłużnym, przegrodą skórną. Na zewnątrz warstwa skórna wymienia pokryta jest mniej lub więcej puszystym włosem (włos delikatny jest uważany za cechę dobrej mleczności). W każdej z tych połów wymienia znajduje się gruczoł. Zarówno w prawym, jak i w lewym gruczole odróżniamy ćwiartkę przednią i tylną, a każdej z tych czterech ćwiartek odpowiada umieszczony na dolnej powierzchni wymienia strzyk czyli dojka. Gruczoł mleczny składa się z ogromnej ilości drobniutkich pęcherzyków, które są umieszczone przy bardzo delikatnych kanalikach. Kanaliki te, łączą się po kilka razem w jeden większy i w ten sposób tworzą się drobne



Przekrój wymienia krowy.

gronka, podobne do winogron lub jagód, a te łączą się w coraz większe kanały, tworząc następnie jeden wspólny szeroki przewód, który ma ujście do zbiornika, zwanego inaczej cysterną, a leżącego nad strzykiem. Zewnętrzne ścianki tych drobnych pęcherzyków oplecione są mnóstwem włoskowatych naczyń krwionośnych i limfatycznych, przez które to, jest dostarczany materiał, potrzebny do przetworzenia na mleko. W tych to właśnie drobniutkich pęcherzykach wytwarza się mleko i spływa drobnymi kanalikami do coraz szerszych, aż wreszcie do zbiornika — cysterny mlecznej, leżącej nad strzykiem, a stąd podczas doju wydzielane jest kanałem strzykowym na zewnątrz.

Drobne te pęcherzyki i kanaliki są utworzone z delikatnej i pofałdowanej tkanki, lecz gdyby je jednak razem połączyć i rozwinąć, to mielibyśmy przed sobą dużą płaszczyznę i w ten sposób możemy sobie wytłumaczyć, dlaczego to, nieraz w dość małym wymieniu mieści się nawet znaczna ilość mleka. Zbiorniki te jednak nawet w dużym wymieniu bardzo często nie są zdolne pomieścić w sobie więcej jak trzy litry mleka. Ponieważ mamy sporą ilość krów, które daja więcej jak trzy litry mleka na udój, widzimy z tego, że znaczna ilość mleka musi tworzyć się właśnie podczas dojenia.

Przystępując do doju przez pociąganie i uciskanie strzyków, wywołujemy podrażnienie układu nerwowego, a pod wpływem tego bodźca nerwowego, następuje opróżnianie gruczołu mlecznego, a równocześnie następuje bardzo silny dopływ świeżej krwi z materiałem, który ma służyć do przerobu na mleko i w ten właśnie sposób pobudzamy wytwarzanie mleka podczas dojenia.

Stanisław Czarnecki.

Co dają rolnikowi spółdzielcze kursy listowne?

Rzadko który dzisiaj rolnik, chyba najbardziej zacofany, nie należy do jakiejkolwiek spółdzielni. Korzyści należenia do spółdzielni często są omawiane na łamach „Tygodnika" i dlatego nie będę o nich wspominał. To też coraz mniej będzie w Polsce rolników, którzyby nie należeli choćby do jednej spółdzielni.

Możemy się pochlubić w Polsce miejscowościami, gdzie rolnicy, podobnie jak w Danii, należą do kilku spółdzielni. Zdarzają się wypadki, że rolnik wycofuje się bojaźliwie z członkostwa w obawie przed jej upadkiem i odpowiedzialnością za straty. Bo tam różnie słychać o tej spółdzielni, lepiej więc... być „ostrożnym".

Bojaźliwy człowiek nie zadał sobie trudu zajść do lokalu spółdzielni, lub uczestniczyć w walnym zgromadzeniu, aby się o istotnym stanie spółdzielni dowiedzieć.

Niestety bardzo dużo członków spółdzielni, choć i bywa na walnych zgromadzeniach, to jednak niewiele zrozumiało z odczytywania sprawozdania rocznego, bilansu i rachunku dochodów i wydatków. Ot słuchali coś piąte przez dziesiąte, jak na „niemieckim kazaniu".

A przecież chodziło tam o sprawy pieniężne, o stan majątkowy spółdzielni, za który ponosi się odpowiedzialność materialną. Nie można więc nie wiedzieć, co się w spółdzielni dzieje, lub też ufać bezkrytycznie członkom władz spółdzielni. Zresztą bywa się powołanym na członka zarządu, lub rady nadzorczej spółdzielni. Jest to bardzo odpowiedzialne stanowisko. Trzeba się rozumieć na gospodarce i rachunkowości spółdzielni, by ją dobrze, to jest z pożytkiem dla ogółu prowadzić.

Ale przeciętny rolnik do szkól spółdzielczych nie uczęszczał, a choć i ma za sobą kilka klas, to znów nie nauczono go rachunkowości i gospodarki spółdzielni. Przykre jest położenie człowieka, który działa na oślep, nie mając drogowskazu.

Nie trzeba rąk załamywać, ani rozpaczać. Można się douczyć, gdy się szczerze tego pragnie, ma dobrą i silną wolę i zapał do pracy.

Bardzo tanim, a celowym sposobem przysposobienia się na świadomego rzeczy członka spółdzielni są spółdzielcze kursy listowne. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. w Warszawie, ul. Warecka 11a urządza obecnie dwa takie kursy, a mianowicie: 1) od 1 października 1937 r. do marca 1938 r. trwać będzie kurs listowny w zakresie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych i 2) od 1 listopada 1937 r. do marca 1938 r. — w zakresie spółdzielni mleczarskich i jajczarskich. Opłata za jeden kurs wynosi zł 20, płatne w dwu ratach.

Bliższych informacji udziela bezpłatnie Związek pod wyżej podanym adresem, przesyłając program kursu i deklarację na zapisanie się na kurs. Zgłoszenia przyjmowane są do 10. IX. b. r. na kurs w zakresie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych i do 10. X. b. r. w zakresie spółdzielni mleczarskich i jajczarskich.

Światli rolnicy nie stracą nadarzającej się okazji i zapiszą się na jeden z tych kursów.

J. Bielecki,
Warszawa.

O mleko dla Lwowa

Sprawa dostarczania dobrego i zdrowego mleka dla wielkich miast, nie jest rzeczą łatwą ani prostą, jak by się to wydawać mogło.

Dla dużego miasta potrzeba mleka bardzo dużo. I tak np. Lwów, potrzebuje mleka około 90.000 litr, przy bardzo niskim spożyciu, bo tylko licząc około 1/4 na głowę. Przy większej zamożności spożycie to powinno się stanowczo podnieść. Takiej ilości mleka nie da się dostarczyć tylko z najbliższych okolic miasta, przywożenie zaś z dalszych okolic, napotyka, zwłaszcza w porze letniej, na dość znaczne trudności. Mleko nie cedzone, nie odczyszczane, nierzadko a raczej najczęściej brudne, kiśnie szybko i dochodzi do miasta w stanie wcale nie higienicznym. Nie jest zaś rzeczą do pomyślenia by każdy poszczególny gospodarz miał specjalne sita i aparat do chłodzenia mleka.

Dlatego dla zapewnienia dobrego mleka do miasta korzystniej jest, jeżeli dla dostawy mleka łączą się liczniejsi drobni dostawcy i wspólnie mleko schładzając, dostarczają je razem w czystych naczyniach, drogą możliwie najszybszą i najtańszą.



Żeby mleko było czyste i higieniczne, musi być krowa wyczyszczona i dojarka czysto ubrana!

Ma to także bardzo wiele dobrych stron dla dostawców. Przede wszystkim oszczędza czasu i trudu dostarczania mleka do miasta. Dostarczanie to odbywa się najczęściej na plecach gospodyń lub handlarek mleka, które przez cały rok okrągły, w słońce czy w plutę, zimą czy latem biegną do miasta, zaniedbując dom, dzieci i gospodarstwo, tracąc czas i siły na pracę zupełnie nieproduktywną i nieopłacalną. Jest to jeden z wielu przykładów naszego nie poszanowania czasu i pracy ludzkiej, co powoduje w następstwie biedę i nędzę na wsi polskiej. Gospodyni, nawet gdyby oddała mleko o grosz taniej do zlewni, jeszcze zarobi na tym, jeżeli, zamiast biec do miasta, czy jechać koleją, zajmie się przez ten czas hodowlą drobiu, warzywnictwem czy też szyciem. Nie mówiąc już o tym jak na takich wędrówkach matki cierpią dzieci.

Otóż we Lwowie, by wszystkie te interesy, tak producenta mleka, jak i spożywcy pogodzić, stworzono obecnie instytucję, zajmującą się dostarczaniem świeżego mleka dla Lwowa, pod nazwą Miejskiej Mleczarni Związkowej. Instytucja ta, stworzona z pomocą Małopolskiego Tow. Rolniczego jako przedstawiciela dostawców, Małopolskiego Związku Mleczarskiego jako przedstawiciela naszej spółdzielczej centrali handlu nabiałem i wreszcie Gminy miasta Lwowa pracuje już kilka miesięcy z najlepszymi wynikami.

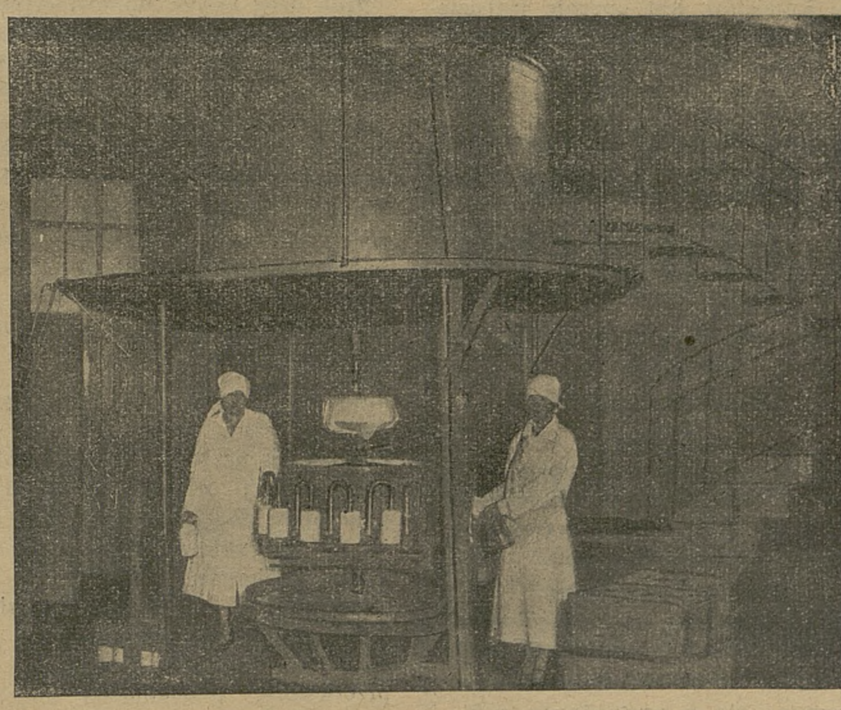
Obecnie Miejska Mleczarnia Związkowa dostarcza Lwowowi około 14.000 litrów mleka, ale przy powiększeniu lokalu i maszyn, może dostarczać do 40.000 l. Mleko dostarczane do Mleczarni Związkowej jest przede wszystkim cedzone przez gęste sita, by oddzielić wszystkie grubsze cząstki zanieczyszczenia, następnie przechodzi przez aparat zwany stassanizatorem. W aparacie tym, składającym się z szeregu rur, mleko naprzód ogrzewa się do 75 stopni, a następnie stopniowo się ochładza. W ten sposób zabija się w mleku szkodliwe bakterie, podczas gdy witaminy, tak ważne dla zdrowia ludzkiego pozostają nienaruszone. Ten sposób traktowania mleka sprawia, że jest ono bardzo zdrowe i nie prędko kwaśnieje.

Po wyjściu ze stassanizatorów przechodzi mleko do specjalnych zbiorników, skąd rurami wlewane jest wprost do flaszek, w których dostarcza się je do domów.

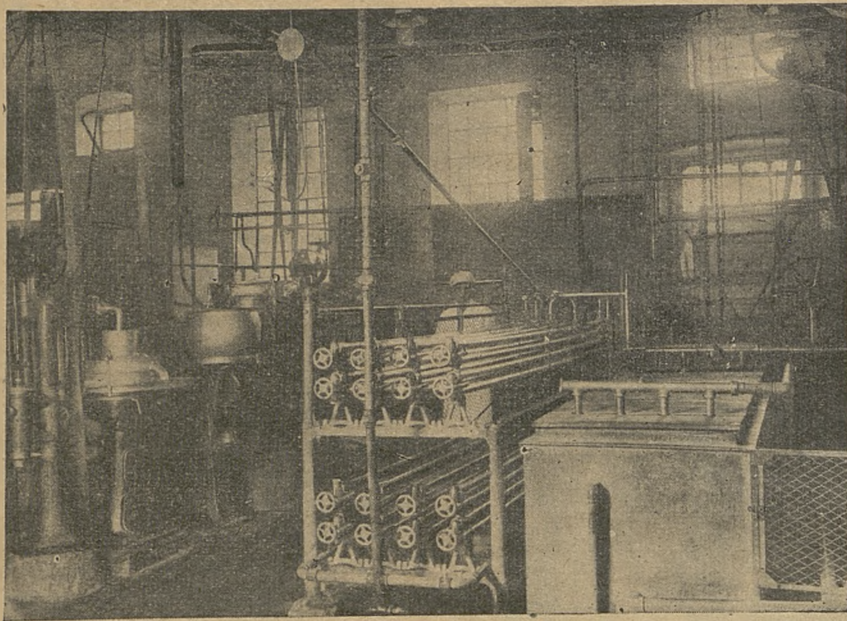
Rolnicy podlwowscy, szczególnie ci skupieni w Kółkach Rolniczych, powinni zainteresować się Miejską Mleczarnią Związkową i starać się o współpracę z nią, dla korzyści własnej i licznych rzesz spożywców.

Ł.

W gromadzie — siła!



Przez specjalne zbiorniki i rury przepływa mleko, wprost do flaszek, w których jest sprzedawane.



Hala maszyn Miejskiej Mleczarni Związkowej. Na przodzie widoczne stassanizatory.

kim przemianom gospodarczym i kulturalnym.

Zaspokojenie tych pilnych potrzeb widzi wieś przede wszystkim w zwiększeniu dotacji państwowych na budowę dróg.

Jak handlarz żydowski wyzyskuje rolnika. Wiadomo powszechnie, że handlarze żydowscy, skupując od rolników płody rolne, płacą im o wiele mniej od ceny rynkowej. Jak wysoko sięga tego rodzaju wyzysk — przekonali się rolnicy powiatu sokołowskiego, woj. lubelskie, którzy organizują od niedawna zbyt bydła i trzody chlewnej. Otóż okazało się, że np. na sztuce bydła rolnicy, handlując z pośrednikami żydowskimi, ponosili straty w wysokości 60—90 zł. Na cielęciu od 8 do 15 zł. W wyniku organizowanej pracy rolników, handlarze żydowscy zaczynają omijać wsie powiatu sokołowskiego, z czego wieśniacy są bardzo zadowoleni, gdyż za dostarczony bezpośrednio przez nich samych towar otrzymują do 50% wyższą cenę.

Wiadomości rolnicze

Co zrobiła Wojewódzka Delegatura M. T. R. w Tarnopolu. Od 9 sierpnia prowadzony jest w Tarnopolu dziewiąty z rzędu 7-tygodniowy kurs, prowadzony przy współudziale Dyrekcji Gimnazjum Kupieckiego T. S. L., dla pracowników terenowo - spółdzielczych. Rozwijająca się działalność komórek terenowych M. T. R., w szczególności w dziale handlu ziemiopłodami i nabiałem, spowodowała potrzebę zwiększenia zastępów pracowników wiejskich i powiatowych w tej dziedzinie. Kursistów jest obecnie pięćdziesięciu, tyluż więc młodych, pełnych zapału do pracy działaczy wiejskich, zyska nasz teren. Na terenie Delegatury odbyło się sześć powiatowych zjazdów drobnych plantatorów buraka cukrowego, a w najbliższej przyszłości projektowany jest Zjazd Wojewódzki. Ostatnio odbyło się również szereg zjazdów powiatowych dla zorganizowania zbytu zboża, jaj itd. W O. T. R. Skałat złożono zaraz na wstępie deklaracje udziałowe w wysokości 65.000 kg zboża, z których znaczna część została natychmiast w naturze wpłacona.

Tarnopolskie pracuje ze wszystkich sił!

Brak dróg bitych stanowi ciężką przeszkodę w rozwoju spółdzielni. Na zebraniach Kółek Rolniczych, jakie odbyły się w ubiegłych tygodniach, podkreślono m. in., że rolnicy chętnie organizują się w spółdzielnie, te jednak we wielu okolicach kraju nie mogą się pomyślnie rozwinąć z braku dróg bitych. Przy naszych, nie drogach ale po prostu bezdrożach, żadna spółdzielnia skupu i sprzedaży, żaden szerzej pomyślany projekt zorganizowania rolników nie może się należycie zrealizować.

Świadoma tego, dokuczającego społeczeństwu stanu rzeczy ludność wiejska, domaga się szybkiej budowy dróg, gdyż póty dowozy wiejskie będą utrudnione, póki przez drogi bite nie zbliży się wieś do swoich rynków zbytu i nie zapewni swoim odbiorcom terminowych dostaw. Równocześnie, jak stwierdzają członkowie Kółek Rolniczych, przez drogi popłyną na wieś kapitały, powstaną fabryki, przetwórnie, przeludniona wieś znajdzie pracę i zarobek, zwiększy się też wydatek z hektara i wiejskie strony ulegną głębo-

Dziesięć przykazań dla woźniców

Liga drogowa opracowała 10 następujących przepisów:

1. Jedź zawsze tylko prawą stroną jezdni. Wyprzedzaj jadących przed tobą po ich lewej stronie, jednak tylko wtedy, gdy nikt nie nadjeżdża z przeciwka. Przy wymijaniu jadących z przeciwka zjedź na sam prawy brzeg jezdni.

2. Na sygnał nadjeżdżających, którzy chcą cię wyprzedzić, lub wyminąć, zwolnij i usuń się na prawy brzeg jezdni.

3. Jeśli jedzie kilka wozów w tym samym kierunku, jedź zawsze za wozem poprzedzającym, a nie obok niego.

4. Nie śpij podczas jazdy, nie powóź w stanie nietrzeźwym, nie wypuszczaj lejcy z rąk i nie odchodź od wozu.

5. Jeśli chcesz stanąć, lub zwalniasz, dawaj znak jadącym za tobą przez wyciągnięcie ręki w górę. Jeśli zaś chesz skręcić w boczną drogę, daj znak przez wyciągnięcie ręki w tym kierunku, w jakim zamierzasz skręcić. Przed skręceniem sprawdź, czy droga przed tobą i za tobą jest wolna.

6. Na skrzyżowaniach i rozwidleniach dróg ustępuj z drogi temu, kto nadjeżdża z twej prawej strony. Wyjeżdżając z bocznej drogi na główną, zobacz, czy droga jest wolna.

7. Dbaj, aby konie twoje były zawsze dobrze zaprzęgnięte, miały

założone wędzidła, oraz aby lejce były dostatecznie mocne.

8. Przed przejazdem kolejowym pilnie uważaj, czy nie nadjeżdża pociąg i nie ryzykuj nigdy, że zdążysz przejechać przed jego nadejściem.

9. Uważaj na ustawione znaki drogowe i stosuj się do wskazówek przez nie podanych. Bądź posłuszny poleceniom i znakom, dawanym przez policję i służbę drogową.

10. Miej na wozie stale przymocowaną tabliczkę z wyraźnie wypisanym imieniem, nazwiskiem i miejscem zamieszkania. Z nastaniem zmroku lub podczas mgły zawieś po lewej stronie wozu latarkę.

Liga drogowa wzywa wszystkich woźniców do przestrzegania tych przepisów. Dobry woźnica, zachowując porządek ruchu na drogach, nie hamuje ruchu, nie naraża siebie i innych na nieszczęśliwe wypadki, nie powoduje śmierci lub kalectwa oraz straty mienia

Z życia naszej organizacji

Prezes Oddziału Lwowskiego M. T. R. p. Ludwik Myszkowski, odznaczony został Złotym Krzyżem za zasługi na polu społecznym.

Organizacja zbytu zboża w pow. bóbreckim. W ślad za innymi powiatami — przystąpiło O. T. R. Bóbrka do zorganizowania skupu i zbytu zboża na swoim terenie. Pracę w powiecie oparto o silniejszą już Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik" w Bóbrce, zasilając ją potrzebnymi na ten cel kapitałami. Spółdzielnia powiatowa skupuje zboże bezpośrednio od producentów, oraz odbiera od placówek terenowych, które będąc zdala od miasta skupują je w swoim rejonie (takie sekcje obrotu zbożowego, K. R., posiadające własne spichlerze gromadzkie, a obsługujące swój rejon, istnieją w Bukowcach i Kniesiole).

Odbyte w dniu 15 sierpnia br. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie O. T. R., w którym wziął udział delegat M. T. R. ze Lwowa mgr. Jaskólski, cały Zarząd OTR., oraz delegaci wszystkich Kółek Rolniczych w liczbie 100 osób — uchwaliło jednogłośnie podjętą przez O. T. R. akcję poprzeć moralnie, przez uprawianie w terenie odpowiedniej propagandy i finansowo, deklarując do Spółdzielnik „Rolnik" imieniem K. R. i członków ponad 400 **udziałów** (np. K. R. w Łanach zdeklarowało i wpłaciło 20 udziałów). Mamy nadzieję, że tak rzeczowo postawiona praca wyda pożądane owoce i znajdzie godnych naśladowców na innym terenie.

Samopomoc spółdzielcza. Powiat Mościcki jest z natury powiatem o bardzo gęstym zaludnieniu, a niekorzystnych warunkach glebowych. Skutkiem tego, instytucje i organizacje, działające na terenie powiatu, cierpią na brak środków materialnych na uruchomienie szerzej zakrojonych agend. Mimo tego jednak, dzięki poparciu ludności, wykazującej wiele dobrych chęci i zrozumienia, jeśli chodzi o pracę organizacyjną, sieć spółdzielcza na terenie powiatu mościskiego, jest dość silnie rozwinięta. Na obszarze stosunkowo niewielkiego powiatu prosperuje 25 sklepów Kółek Rolniczych, 11 Spółdzielni mleczarskich, 18 Kas Stefczyka, Składnica Kółek Rolniczych, Chrześcijańska Spółdzielnia Rolniczo - Spożywcza i Piekarnia spółdzielcza Kółka Rolniczego. Możliwości dalszego rozwoju nie są jeszcze jednak wyczerpane. Dużą przeszkodą i utrudnieniem, niweczącym częstokroć najlepsze nawet chęci i usiłowania w kierunku zakładnia nowych placówek spółdzielczych, jest brak kapitałów zakładowych. Aby temu zaradzić został stworzony przy O. T. R. przez wciągnięcie do współpracy istniejących już placówek spółdzielczych, bezprocentowy fundusz spółdzielczy. Mianowicie każda Spółdzielnia, a więc Kółka Rolnicze 5—10% czystego zysku, Kasy Stefczyka i Mleczarnie ryczałtowo po 25 zł, składają w O. T. R. tytułem udziałów na fundusz spółdzielczy na zakładanie nowych sklepów K. R. Zebrany w ten sposób kapitał umieszcza O. T. R. w poszczególnych, nowopowstałych sklepach. Wpłacone do O. T. R. udziały, pozostają własnością instytucji, wpłacających podobnie, jak udzielony z kolei przez O. T. R. nowej placówce kapitał jest bezprocentową pożyczką, spłacaną w miarę jej rozwoju i używany kolejno na założenie nowej placówki. Należy żywić nadzieję, że organizacja tego rodzaju samopomocy spółdzielczej da w przyszłości jak najlepsze wyniki.

Ważne dla dotkniętych klęską posuchy. Wskutek wyjątkowo długotrwałej w tym roku posuchy, w wielu gospodarstwach rolnych ucierpiały pastwiska, łąki i zboża do tego stopnia, że trzeba się liczyć z dotkliwym brakiem paszy i słomy na podściół. Chcąc przyjść z pomocą gospodarstwom, dotkniętym klęską posuchy, Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych wydała do podległych sobie Dyrekcji zarządzenie, zwracając uwagę na konieczność udostępnienia poszkodowanej ludności zaopatrzenia się w ściółkę leśną, przez obniżenie pobieranych opłat do poziomu najniższego. Ponadto Dyrekcja Naczelna upoważniła PP. Dyrektorów Lasów Państwowych do stosowania w okresie do 1 lipca 1938 r. w wypadkach wyjątkowo krytycznych ulg od cen minimalnych na ściółkę w rozmiarze do 50%. W pierwszym rzędzie z mocy powyższego rozporządzenia winna korzystać ludność najbiedniejsza, najdotkliwiej poszkodowana wskutek posuchy.

Inż. M. Z.

Złote myśli

Jeśli pragniesz słodkiej zemsty,
Czyń tak, aby odczuł wróg,
Że się na nim nie zemściłeś,
Choć-żeś nieraz mścić się mógł.

Artur Lorek.

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 30 sierpnia do dnia 5 września 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.10
Za 1 kg masła stołowego	2.90
Za 1 kg masła kuchennego	2.70

W detalu: (w sklepie):

Za 1 litr mleka pełnego	18 — 20 gr
Za 1 ltr śmietany kwaśnej o zaw. 18—22% tłuszczu	1.00—1.20
Za 1 kg masła deserow. z bloku	3.40—3.60
Za 1 kg masła stołowego	3.20—3.40
Za 1 kg masła kuchennego	3.00—3.20

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 7 września 1937 r.

Na Giełdzie obroty w owsie, jęczmieniu i otrębach, ceny niezmienione.

Usposobienie spokojne.

Tendencja naogół skłania się ku zniżce.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jedn. czerw.	29.25	29.50
Pszenica zbior. 750	28.50	28.75
Pszenica jedn. biała 745	29.75	30.—
Pszenica zbiorowa biała	28.75	29.—
Żyto stand. I. 708	23.—	23.25
Żyto stand. II. 694	22.75	23.—
Owies stand. . 450 n.	—.—	—.—
Owies stand. II. 435	—.—	—.—
Jęczmień jedn. 672	19.50	20.—
Jęczmień przem. 644	—.—	—.—
Jęczmień pastew. 621	17.75	18.—
Kukurydza krajowa	25.50	26.—
Fasola biała*)	—.—	—.—
Fasola krasa*)	—.—	—.—
Groch Viktoria	—.—	—.—
Groch ½ Viktoria	—.—	—.—
Groch polny	—.—	—.—
Groch zielony	—.—	—.—
Groch Folgera	—.—	—.—
Wyka ciemna	—.—	—.—
Wyka szara	—.—	—.—
Siano słodkie pras.	11.—	12.—
Słoma prasowana	5.50	6.—
Bobik	—.—	—.—
Hreczka przem.	20.—	20.50
Len*) (95%)	45.—	45.50
Rzepak ozimy ex 1937	57.75	58.25
Rzepik letni ex 1937	52.—	52.50
Kasza hreczana 50%	40.—	42.—
Makuchy lniane	23.50	24.—
Łubin niebieski	—.—	—.—
Mak niebieski*)	—.—	—.—
Mak siwy*)	—.—	—.—
Kmin*)	75.—	78.—
Proso krajowe	—.—	—.—
Siemię konopne	—.—	—.—
Ziemniaki	—.—	—.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

Uśmiechnij się...

W SĄDZIE...

— Radzę wam gospodarzu, przyznać się do winy, bo wypieranie się i tak na nic się nie przyda a tylko mnie przysporzy dużo pracy.

— Ano, trudno panie sędzio, nie bez pracy, my na wsi też nie leżymy do góry brzuchem, ino musimy ciężko pracować!

CIEKAWY TADZIO.

Tadzio idzie z ojcem na spacer. Na jakimś murze pnie się dzikie wino.

— Co to tutaj rośnie? — pyta Tadzio.

— To jest dzikie wino — objaśnia ojciec.

— Tatusiu, czy istnieje dzika wódka? — chce koniecznie wiedzieć Tadzio.

GDY DOROŚNIE.

— Mamusiu, chciałbym widzieć, jak ziemia się obraca....

— Poczekaj, aż będziesz starszy.

ODPOWIEDZIAŁ.

— No, Kazio, dlaczego nazywają ciebie małym gluptaskiem?

— Dlatego, że nie jestem taki duży, jak pan profesor — odpowiada spokojnie, z przekonaniem mały Kazio.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę **zniżoną:** Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.
Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.